DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 330.

DNIA 7 SIERPNIA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco:* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

ROZDANIE NAGROD W INSTYTUCIE PANIEN POLSKICH W PARYŻU.

Wśród walk i cierpień emigracyjnych, wśród trudów naszego dziennikarskiego zawodu, miło nam czasami przenieść myśl naszą na pole spokojniejsze, zająć się przedmiotem wlewającym pociechę w serce, widzieć ziszczające się choć niektóre z tułaczych usiłowań.

Chwilą rodzącą te uczucia, jest popis roczny młodzieży emigracyjnéj, odbierającéj na ziemi obcéj narodowe wychowanie, jedyne jakie dziś jest dozwolone licznemu i potężnemu niegdyś polskiemu plemieniowi.

Popis podobny odbył się dnia 2 b. m. w Instytucie Panien polskich założonym od lat trzech w Hotelu Lambert, w Paryżu. Nieco po 1éj, Xiężna Czartoryska, Prezesowa Rady Instytutu, otworzyła popis stosownem przemówieniem w obec licznie zebranéj publiczności. Dwadzieścia kilka panienek w bieli przybranych, od lat dziesięciu do ośmnastu, oczekiwało na rozdanie nagrod, które miały nietylko poświadczyć całoroczną ich pracę i postępowanie, ale także rozradować serca ich rodziców i przyjaciół.

Uczennice popisywały się głównie z religii, muzyki, śpiewu, języka polskiego, historyi polskiéj i powszechnéj. Xiądz Hube, PP. Kunat, Bronikowski, Soliwa, Parczewski; Panny Dorwal i Górecka występowali koleją do examinowania uczennic, lub wykonywania z niemi prób muzycznych.

Naturalnie uwaga publiczności zwrócona była szczególniéj na postęp w języku polskim. Czuła to Rada Instytutu, i dłuższém examinowaniem z tego przedmiotu jak z innych, chciała przekonać, że starsze uczennice, będące już na wychodnem ze szkoły, lub ku temu się zbliżające, posiadają dostateczną znajomość mowy rodzinnéj. Panny: Walentyna Wrotnowska, Wiktorya i Emilia Borzęckie, Emilia-Helena Jacewicz, wychodziły na środek jedna po drugiéj, dla odpowiadania popolsku na kwestye profesora, dla deklamowania wzorów z pisarzy polskich, lub czytania własnych swych kompozycyi. Proby były zadawalniające. Własne kompozycye ściągnęły mianowicie uwagę, i dwie z nich, wyborem przedmiotu i jego oddaniem, pozyskały szczere i przychylne oklaski przytomnych. Robimy z nich poniższe wyjątki, sądząc iż publiczność nasza odczyta je z taką przyjemnością, z jakąśmy je sami słyszeli.

Niech nam darują młode ich autorki, iż nad ich spodziewanie (*) wydając na publiczność pierwotne ich utwory, narażamy dziewiczą ich skromność na jakieś ucierpienie; lecz pojęcia i wyrażenie takowych pismem przez córki emigranckie, zrodowane pod wrażeniami wypływającemi z położenia Ojczyzny i tułactwa, uważamy za równie interessujące i godne miejsca w dzienniku emigracyjnym, jak najwznioślejsze i najgłębsze rozprawy starszych ich braci.

Kompozycya Panny Wrotnowskiéj.

Kilka słów do kobiet polskich.

« Kraj gdzie się rodzimy, gdzie spoczywają popioły ojców naszych, gdzie mówią językiem naszym, nazywa się naszą Ojczyzną. Mężczyzni szczęśliwsi od nas, więcéj jéj służyć i więcéj się dla niéj poświęcać mogą. Żołnierz w krwawych bojach dobija się jéj niepodległości i sławy; inni w rządzie i w radach pracują nad jéj szczęściem. My kobiety do domowego przeznaczone życia, skromniéjszy mamy zawód, jednakże możemy jéj służyć i bardzo skutecznie. Pierwsze wychowanie tych, w których Ojczyzna żyć ma na przyszłość, jest w naszym ręku; od nas zależy rozpalać w ich sercach gorącą miłość Ojczyzny, uczyć ich narodowéj naszéj historyi, i z niéj przedstawiać im liczne, dzięki Bogu, i świetne do naśladowania przykłady. Wpływać także możemy i na zamiłowanie ojczystego języka, bez którego nie ma narodowości, azatém też i prawdziwéj miłości Ojczyzny. Zdaje mi się że gdybyśmy, my Polki, postanowiły szczerze w polskim tylko języku myśleć, i popolsku tylko między sobą i z ziomkami naszymi rozmawiać, zdaje mi się że dobrze zasłużyłybyśmy się naszéj narodowéj sprawie.

« Zapewno byłoby występkiem prawie przypuścić, że jest choć jeden prawdziwy Polak, dla któregoby język nasz był obojętny, dziś szczególniéj, kiedy Polska jest tak nieszczęśliwa.....; ale gdyby się znalazł taki, otoż i ten niech pokocha nasz język, choćby dla tego tylko, żebyśmy go w innym języku rozumieć nie chciały.

« Piękny nam w téj mierze dają przykład siostry nasze zostające dziś pod jarzmem moskiewskiém, przykład tém godniejszy uwielbienia, gdy jak wiadomo, tam na naszéj polskiéj ziemi, czuć i myśleć popolsku, jest to ściągać na siebie prześladowania i kary. W Puławach, gdzie była Sybilla, w miejscu pod tylu względami szanowném dla serca polskiego, Moskale po rewolucyi założyli dom wychowania dla panien głównie i przedewszystkiém rossyjskich; nie jest tam wszakże odmówiony wstęp i Polkom, w tym naturalnie celu, aby zatrzeć w nich wszelkie uczucia polskie. Na próżno..... na próżno....; rząd moskiewski odniesie ztąd tę tylko korzyść, że go jedna zbrodnia więcéj obciążać będzie, a w sercach Polek zostanie na zawsze niezłomna miłość Ojczyzny.

« Otoż w tym tak zwanym domu wychowania, uczeni profesorowie uczą kilku języków, wyjąwszy wszakże języka polskiego. Siostry nasze uczuły mocno tę pogardę dla narodowości naszéj, postanowiły nie mówić z sobą jak popolsku i w czasie rekreacyi nie czytać innych xiążek, jak *Spiewy Historyczne* i inne narodowe dzieła. Damy będące na czele domu dowiedzia-

(*) Kompozycye te otrzymaliśmy od zwierzchności Instytutu na prośbę naszą i innych rodaków, którzy radzi byli widzieć je ogłoszone w Dzienniku Narodowym.

wszy się o tém, zabrały im wszystkie polskie pisma, i nadto z rozkazu wyższego, zakazały im mówić popolsku, wyjąwszy tylko w niedziele w godzinach wolnych od lekcyi. W ten czas te młode dziewczęta skazały siebie na zupełne milczenie....

« Cześć wam niech będzie, szanowne nowego rodzaju męczenniczki, niech was utrzymuje na téj drodze uczucie dopełnionéj powinności i wdzięczność ziomków waszych! »

Kompozycya Panny Wiktoryi Borzęckiéj.

Zwiedzenie Cmentarza.

Po wstępie zawierającym uwagi ogólne o cmentarzu z punktu religijnego, Panna Borzęcka opisuje wrażenia jakie na niéj zrobiły rozmaite groby odznaczające się wspaniałością lub napisami, szczególniéj zaś jeden ubogi, przy którym widziała modlącą się wdowę z trojgiem dzieci, a potém opowiadanie swe tak prowadzi :

« Jakaś tajemnicza siła zatrzymywała mnie w pośród tych grobów. Chciałam dłużéj między niemi pozostać, chciałam wyczerpać do końca pocieszenia i rady które mi Bóg zsyłał.

« Szłam więc daléj, i po wzruszeniach jakie różne widoki sprawiały na mojéj duszy, spostrzegam pochylony krzyż czarny, a na nim kredą napisane te wyrazy :

« *Tu leży Emigrant Polski.* »

« .... Zarosła naokoło trawa, zapadająca się już ziemia, wskazywały że ani krewna, ani przyjacielska ręka nie opiekowały się tym grobem; smutny wszędzie pozor świadczył dostatecznie jakiem było ubóstwo zmarłego...! Wszystko com dotąd widziała przedstawiło się razem przed moim umysłem, a żadne położenie nie mogło się porównać z obrazem śmierci biednego emigranta... Może nieszczęśliwy umarł w szpitalu, może go nikt w ostatnich chwilach mową polską nie ucieszył.... nie żegnał.... ; może go nikt po raz ostatni przyjacielską nie uścisnął dłonią....! O! jakże w ostatnich chwilach dręczyć go musiała ta myśl, że już nigdy nie ujrzy drogiéj Ojczyzny, że popioły jego zapomniane na obcéj spoczywać będą ziemi.. Tu oczy moje zalały się łzami, — (Istotnie Panna Borzęcka płakać zaczęła, i nie mogąc czytać daléj, wróciła na miejce śród rzęsistych oklasków. Potem nieco wywołana, dokończyła czytania.) — padłam na kolana i po serdecznéj modlitwie jakby z natchnienia zawołałam przerywanym od łkania głosem : « Spoczywaj drogi mój bracie, sopczywaj « w pokoju! Cierpienia twoje ważyć będą na szali sprawiedli- « wości Twórcy, w którego ręku są losy Ojczyzny naszéj. Świę- « cie dopełniona powinność dała ci zapewne Ojca, którego już « nigdy stracić nie możesz; Ojczyznę, któréj ci żadna niespra- « wiedliwość wydrzeć nie zdoła...! »

Ta wzniosłość myśli, ta świeżość uczuć, to szczere i naturalne oddanie, ten płacz rzetelny emigranckiego dziecka nad grobem tułacza, wzruszyły wszystkich do żywego; słowa i łzy szesnastoletniéj panienki, odbiły się rzewnie i smutnie w duszy nie jednego z przytomnych starszych jéj braci..... Dodać winniśmy, iż nietylko ta okoliczność ściągnęła uwagę przytomnych na Pannę Wiktoryę Boręcką, są jeszcze inne i równie zaszczytne. Jest ona pierwszą uczennicą Instytutu, i z Pannami Kosiorowską i Sztolcemberg, należy do liczby tych, które niedawno na konkursie w Hôtel-de-Ville, otrzymały pierwsze numera i dyplom nauczycielek.

Po skończonym popisie, przystąpiono do rozdania nagrod. Ponieważ nie było drukowanego programu, wykazującego które uczennice, i z jakich mianowicie odznaczyły się przedmiotów, ograniczyć się więc musimy na wyliczeniu tylko celujących. Podług zdania jednego z członków Rady Instytutu, i z tego cośmy sami widzieli, imiona uczennic celujących w naukach idą w porządku następującym :

Z Klassy starszych : Wiktorya Borzęcka, Julia Sztolcemberg, Czesława Szyrmianka, Emilia-Helena Jacewicz i Emilia Borzęcka.

Z klassy średnich : Anna Górecka, Maryanna-Ludwika Dolinger, Emilia Cerner i Anna Lubańska.

Z klassy najmłodszych : Karolina Czajkowska, Cezaryna Polanowska, Olga Dąbrowska, Heloiza Czajkowska i Jadwiga Oleszczyńska.

Z muzyki otrzymała pierwszą nagrodę Zofia Roguska, panienka licząca zaledwo lat dziesięć. Zastanowiła ona wszystkich grą swoją : takie delikatne czucie tonów, taki takt pewny, takie pojętne oddanie każdego muzyknalnego odcienia i w takim wieku, wykrywają zdolności niepospolite.

Nareszcie przyszło do wręczenia najważniejszéj nagrody, białego wieńca, przeznaczonego dla téj, którą zdobią najistotniejsze cnoty niewieście, stanowiące całą kobiety wartość. Chcielibyśmy tu mieć dar Panny Benoît, jednéj z nauczycielek Instytutu, aby opowiedzieć to, za co się daje ten wieniec. Podług niéj, przeznaczony on był uwieńczyć skronie téj, którą najwięcéj odznaczały : pracowitość, porządek, ochędostwo, pobożność, cierpliwość, łagodność, uległość i dobroć. Trzy uczennice miały do niego prawo, choć w nierównym stopniu : jakoż, Czesławie Szyrmiance i Emilii Borzęckiéj, dostało się zeń tylko po róży, cały zaś był dany Walentynie Wrotnowskiéj. Ale nietylko sam wieniec miał wynagrodzić te jéj cnoty, osoba bezimienna, przeznaczyła sto franków dla téj jedynéj nagrody, za które Rada Instytutu kupiła szal i kapelusz, które wręczyła uwieńczonéj.

Na samym końcu rozdano nagrody pochodzące z summy stałéj stofrankowéj przeznaczonéj przez Hr. Władysława Zamojskiego dla tych z uczennic, które się najwięcéj odznaczą w języku polskim i w historyi polskiéj. Otrzymały je : Wiktorya Borzęcka, Sztolcemberg, Jacewicz i A. Górecka.

Obchód był zamknięty przemówieniem Pana Plichty, członka Rady i w jéj imieniu, dziękującém Xiężnie Czartoryskiéj i nauczycielom szkoły, za ich trudy, prace i wytrwałość, podjęte około tak szlachetnego i pożytecznego celu. Do tych dzięk, my dołączamy także i nasze i dla wszystkich, którzy dla szkoły poświęcają fundusze, starania, pieczołowitość i nauki. Po trzech latach okazał się już zaszczytny rezultat : winszujemy i prosimy, aby w pięknym zamiarze nie ustawano; prosimy mianowicie, aby język polski i rzeczy ojczyste, były i nadal głównym przedmiotem pieczołowistości szkolnego urzędu.

Niejaki P. Fryderyk Crueger, mający być jednym z lepszych poetów niemieckich, a niezawodnie jednym z pierwszych niemieckich demagogów, popisał zniewagi na posłów Wgo Xięztwa Poznańskiego, w numerze 56ym *Gazety Niemieckiéj Bruxelskiéj*. Pan Crueger wyrzuca naszym rodakom, że na Sejmie berlińskim nie odegrali roli Donkiszotów rewolucyjnych. Widać że rewolucyoniści niemieccy, (a każdy czuje co to jest, ów niemiecki rewolucyonista) liczyli wiele na posłów poznańskich, spodziewali się że będą mogli cudzemi łapami żar zagartać. Ale się zawiedli i ztąd ich gniew i zniewagi. Posłowie poznańscy, mający odmienne od

Niemców interesa, zważali co ci sami będą robić i nie chcieli okazywać się większymi Niemcami nad samych Niemców. Zostali w rezerwie, obserwując coby dla swéj sprawy mogli odnieść za korzyść z tego co się wokoło nich działo. Odnieśli nie wiele, ale wątpimy żeby byli więcéj zyskali, choćby byli stanęli na czele téj ciężkiéj falangi niemieckiéj, która przy końcu okazała się tak miękką i nierezolutną. Niech więc Pan Crueger wyrzuca swoim rodakom zawód jakiego doznał z postępowania Sejmu Berlińskiego, a nie naszym; pochwała lub nagana postępowania politycznego Polaków należy do Polaków, a nie do Niemców, a Polacy z postępowania posłów Poznańskich, są zupełnie zadowolnieni.

Że dziennik niemiecki zawiedziony w oczekiwaniach pisze zniewagi posłom Poznańskim, którzy tak małą byli częścią Sejmu i tak mało mogli, jeszcze się nie dziwim; ale że dziennik polski, że *Demokrata* zniewagi te powtarza, to nas mocno dziwi i gorszy. A wszakże przeszłoroczne sprawy jego stronnictwa, i skutki takowych w Poznańskiém, może były największą przyczyną postępowania rozstropnego i uważnego Poznańczyków, postępowania które *Demokrata* nazywa « nie« pewném, bojaźliwem i wahającém się. »

LISTA IMIENNA WIĘŹNIÓW POZNAŃSKICH.

Dajemy ją taką jaka się znajduje w Akcie oskarżenia, i jak ją ogłosił *Demokrata* w numerze swoim z 31 Lipca b. r. (1)

1. Mierosławski Ludwik.
Kosiński Władysław Euzeb.
Dąbrowski Bronisław.
Sadowski Stanisław Feliks.
Ogrodowicz Maksymilian.
Ogrodowicz Antoni.
Tułodzieski Jan.
Chachulski *v.* Polewski Win.
Polewski Ludwik Antoni Stan.
10. Mieczkowski Leopold.
Redmann Michał.
Cielsdorf Antoni. *
Radkiewicz Stanisław.
Łębiński Ignacy.
Łębiński Jan.
Goetzendorf-Grabowski Leo.
Bach-Lewiński Apolinary.
Wojciechowski Albert.
Jankowski Jan.
20. Bajerski Lucyan Stanisław.
Moszczeński Franciszek.
Karłowski Ksawery.
Moszczeński Mateusz.
Malczewski Adolf.
Garczyński Józef.
Poniński Henryk.
Sokolnicki Tadeusz.
Radoński Tadeusz.
Białkowski Alfons.
30. Radoński Anastazy.
Kurnatowski Apolinary.
Szołdrski Józef.
Wilczyński Włodzimierz.
Bortliszewski Kazimierz.
Palicki Bogusław.
Szczawiński Hippolit.
Knoliński Franciszek.
Skarżyński Michał.
Taczanowski Edmund.
40. Matecki Teodor.
Szczaniecki Konstanty *
Liebelt Karol Fryderyk.
Hr. Mielżyński Seweryn.
Ostrowski Seweryn. *
Łącki Władysław.
Szumowski Floryan.
Brause-Brudzewski Aleksander.
Berwiński Riszard.
Guttry Aleksander.
50. Leciejewski Tadeusz.
Słupecki Jan Nep.
Pławiński Lucyan.
Jarochowski Cyprian Łukasz.
Białoskórski Feliks Napoleon.
Sokolnicki Józef.
Kossobudzki Ludwik.
Hr. Biniński Ignacy.
Biesiekierski Stanisław.
Zadora Łączkowski Filip Ner.
60. Antoniewicz Franciszek.
Fredro *v.* Paprocki And. Maks.
Kapliński Leo.
Błociszewski Kazimierz.
Moszczeński Emilian.
Moszczeński Alfons.
Mieczkowski Adam.
Trzciński Walenty.
Gozimirski Romuald.
Gozimirski Onufry.
70. Krotkiewski Jan.
Grzybowski Antoni.
Szrayber Józef.
Gozimirski Franciszek.
Iłowiecki Andrzéj.
Szeliski Julian.
Bojanowski Jan Nepomucen.
Kryger *v.* Krueger Teofil.
Dahlmann Piotr.
Klatt Józef.
80. Zagórski Feliks.
Mierosławski Walenty.
Rembowski Ludwik.
Kowalski Antoni.
Gustaw Antoni.
Ponikiewski Franciszek.
Malinowski Józef.
Elzanowski Seweryn.
Kobyliński Franciszek.
Tomicki Jan Nepomucen.
90. Zakrocki Michał.
Borowski Medard.
Szyszylowski Aleksander.
Niesiołowski Erazm.
Słomczewski Michał.
Kalkstein Edward Stan. Fran. *
Smoleński Mikołaj.
Kowalkowski Konstanty.
Stawisiński Tomasz.
Frost Wincenty.
100. Lemański Ignacy.
Chraszczewski Marcelli.
Łubieński Bogusław.
Dekowski Feliks.
Swiniarski Józef.
Zmijewski Józef.
Waleszyński Konstanty.
Kierski Albin.
Zalewski Walenty.
Wysocki Aleksander.
110 Schultz Kazimierz.
Kantak Kazimierz.
Ziętkiewicz Piotr.
Ostaszewski Ludwik.
Torzewski *v.* Thorzewski Michał Jarosław.
Grabowski Fulgenty.
Hr. Biniński Konstanty.
Hr. Grabowski Edward. *
Milewski *v.* Ziemiański Konstanty.
Szumiel Michał.
120 Oborski Ignacy.
Oborski Józef.
Bréchan Riszard.

(1) Oznaczeni znakiem * uważani są przez Prokuratora jako wiedzący o spisku.

Zamach na Starogrod w nocy z 21 na 22 lutego 1846.

Trojanowski Juliusz.
Łobodzki Józef.
Cejnowa Stanisław.
Puttkammer Kleszczyński Józef.
Wysocki Wilhelm.
Mazurowski Jan Edward.
Jenta-Lipiński Stanisław.
130. Swiatła Antoni.
Danowski Jan.
Hejnowski Jan.
Lewandowski Ksawery.
Betlewski Jan.
Stankiewicz Tomasz.
Radda Piotr.
Blendzki Michał.
Wrzała Mateusz.
Frost Jan.
140 Mierzwicki Aleksander.
Koss Karol.
Kerszka Ignacy.
Złotowski Jakób.
Pomieczyński Andrzéj. *
Kandyba Franciszek. *
Bojanowski Franciszek. *

Zamach na Poznań w nocy z 3 na 4 marca 1846.

Trąpczyński Hippolit.
Pepiński Józef.
Człapczyński Teodor.
150. Wodpol Jan.
Kubacki Kazimierz.
Plotek Kazimierz.
Kirchdoerfer Jan.
Gasiński Franciszek.
Gasiński Michał.
Gabryelewicz Teofil.
Michałowski Lorenz.
Gabryelewicz Michał.
Rynarzewicz Walenty.
160. Jeżewski Jan.
Nawrocki Bartłomiéj.
Grundmann Karol.
Grajewski Franciszek.
Piechowicz Tomasz.
Orzeszkiewicz Antoni.
Neymann Aleksander.
Okulicki Ksawery.
Nawrocki Sewerin.
Luedke Teofil.
170. Woyczyński Karol.
Sypniewski Józef.
Maternowicz Adam.
Rymarkiewicz Józef. *
Janowski Leon.
Zbąski Ewarist.
Suszczyński Sylwester.
Stamm Antoni.
Szmitkowski Bolesław.
Klonowski Teofil.
180. Gniewosz Nepomucen.
Szrzemski Michał.
Wojciechowski Roch.
Surmiński Lorenz.
Strzyżewski Aleksy.
Głębocki Jan.
Ciesielski Jan.
Dobry Franciszek.
Otto Sylwester.
Żołądkiewicz Leopold.
190. Gołembiewski Wojciech.
Walkowski August.
Stawiński Piotr.
Deręgowski Wawrzyniec.
Mędrzecki Ludwik.
Mackiewicz Wilhelm.
Spiller Władysław.
Szumann Norbert.
Veith Wilhelm.
Doliński Antoni.
200. Koczorowski Teofil.
Skrzycki Edward.
Kurowski Apolinary.
Niegolewski Władysław.
Kierski Nikodem.
Heichel Wojciech.
Ziemkiewicz Józef.
Łowicki Ignacy.
Kurowski Hieronim.
Gabryelski Korneli.
210. Pilecki Jan.
Klejnowski Floryan.
Pietruszyński Marcin.
Olszewski Franciszek.
Borowiecki Sylwester.
Essmann Józef.
Palacz Maciéj.
Palacz Jan.
Nowacki Franciszek.
Łagodziński Wawrzyniec.
220. Kaczmarek Michał.
Kaczmarek Walenty.
Swiderski Kazimierz.

Anioła Karol.
Szymczak Jan.
Stefański Walenty.
Skrzycki Teofil.
Kudlicki Stanisław.
Poturalski Jan. *
Lipiński Józef.
230. Kłodowski Józef.
Okulicki Józef. *
Bibrowicz Bernard. *
Kociński Wojciech. *
Bartosiewicz Józef.
Graffsteim Walenty. *
Józewicz Józef-Kalasanty. *
Szymański Kazimierz.
Lipiński Marcelli.
Heichel Józef.
240. Burchardt Ludwik.
Trawkowski Mikołaj.
Gabryelski Leopold.
Żychliński Adolf.
Zwierski Jan.
Desperak Andrzéj.
Trojanowski Franciszek.
Cholewiński Ksawery.
Majewski Walenty.
Andrzejewski Stanisław.
250 Pethier Karol.
Mueller Jakób.
Wysocki Ignacy.
Łuczyński Maksymilian.
Karasiński Stanisław.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Europa. Listy i godne wiary listy donoszą ze Sztutgardu, że Germanizm i Russomania wystąpiły do otwartéj walki. Russomaia założyła kawiarnię pod nazwiskiem Kawiarni rossyiskiéj. Germanizm obrażony dwojako sobie nieprzyjazną firmą, pilniéj Markwata kawiarnię odwiedzał. Właścicielowi téj ostatniéj kawiarni rząd afiarował miejsce u dworu, z pensyą 800 zł. konwencyjnych, pod warunkiem zamknięcia kawiarni. Stało się to; lecz Germany wirtemberskie ciągle dotąd kawiarnię rossyjską mają w pogardzie.

— *Merkury Szwabski* donosi z Dziennika Petersbugskiego, że Rada Uniwersytetu Dorpackiego, pod datą 15 Czerwca, podała do publicznéj wiadomości, iż dla postępu uczących się wymagana będzie nieodzownie znajomość języka rossyjskiego. I w téj znajomości stopień mierny nie będzie przyjęty, lecz dostateczny. Kto z kandydatów do studiów uniwersyteckich stopień trzeci z języka rsssyjskiego otrzyma, nie będzie w listę uczniow wpisany.

— Z Warszawy, 9 Lipca. Zakaz wywozu zboża kończy się 13 Sierpnia. Może jednakże zdarzyć się iż będzie odnowiony. Ukaz cesarski nakazuje żołnierzom polskim uwolnionym od służby osiedlać się w moskiewskiém państwie.

— Dnia 21 Czerwca b. r. umarł w Sejnach JMość Xiądz Straszyński, Biskup Dyecezyi Agustowskiéj.

— *Gazeta Augzburska*. Nürembergski Kuryer donosi z Berlina pod datą 20 Lipca: « W tych dniach przejeżdżało przez nasze miasto wielu missionarzy angielskich, kościoła panującego, wracając z Krakowa do Anglii. Przebywali oni długi czas w byłéj wolnéj rzeczypospolitéj krakowskiéj, gdzie się spodziewali, wśród ludności katolickiéj i żydowskiéj, znaleść szerokie pole dla swéj gorliwości. Gdy w niedawnym czasie Kraków przeszedł pod panowanie Austryi, zmuszeni byli dzieła swego zanie chać. Poselstwo angielskie upominało się u gabinetu wiedeńskiego drogą dyplomatyczną o zniesienie tego zakazu. Jak sami missyonarze opowiadają, usiłowanie ambassady zostało bez skutku, rząd austryacki odwołał się na prawo krajowe, zabraniające wszelkich missyi w cesarstwie.

— Z Poznania 20 Lipca. Zakład leczenia zimną wodą w Dembnie pod Poznaniem przyszedł do skutku. Rząd długo wzbraniał się udzielić pozwolenia, nareszcie pozwolił pod warunkiem, że go może w każdym razie odwołać. Trudność pochodziła z obawy, aby napływ wielkiéj liczby osób w bliskości Poznania nie groził pokojowi. Właściciel Hrabia Mycielski wyłożył na ten zakład 30,000 talarów pruskich; dyrygować nim będzie doktor Matecki, który przepędził lat kilka w Grefembergu i którego biegłość w tym sposobie leczenia przez samego Prisznitza była uznaną.

Wiadomość że proces Polaków ma się w Sierpniu z pewnością rozpocząć, zdaje się tą razą nie ulegać wątpliwości. Świadkowie ze strony oskarżającéj, jakoteż niektórzy obwinieni za kaucyą dla słabości zdrowia na wolności zostający, do Berlina wezwani zostali. Świadków ze strony obżałowanéj dotąd nie zawezwano. Nie wiele exemplarzy aktu oskarżenia chciwie są czytane od tutejszéj publiczności. Minutolego miejsca dotąd nie zastąpiono, był on zarazem i landratem obwodu poznańskiego.

— *Gazeta Hanowerska*, Wiedeń 23 Lipca. Koło południa znaleziono w kościele grecko-katolickim katedralnym Piotra Pacławskiego, rodem z Galicyi, proboszcza tegoż kościoła, zamordowanego siekierą na stopniach ołtarza.

— *Gazeta Powszechna Lipska* donosi ciekawą powieść naocznego świadka, dotyczącą wielkiego przemysłu cenzury moskiewskiéj, czyn podobny może znaleść niepospolite miejsce w historyi téj instytucyi. Kupiec osiadły w Kolonii znajdował się w Warszawie na początku roku zeszłego, gdzie zaszedł z właścicielem dóbr ziemskich i fabryki do kawiarni. W pośród rozmowy pomiędzy innemi o handlu i przemyśle obu narodów, polskiego i pruskiego, Polak utrzymywał, że niektóre fabryki wyżéj stoją w Polszcze. Twierdzenie takowe przyjął kupiec koloński z uśmiechem, w tém Polak obstając przy swojem zdaniu, daje za dowód fabrykę papieru. Kupiec przeczy, Polak z gniewem prawie powiada że nawet na pruską gazetę rządową biorą papier z Polski, czego by nie było, gdyby w ich kraju był lepszy. To mówiąc, bierze Gazetę Pruską ze stołu i pokazuje na niéj stempel wodny fabryczny polski. Zkąd się pokazuje, że Gazeta Pruska przez cenzurę moskiewską bywa przedrukowywaną.

— Od granic Polskich 25 Lipca. — Od niejakiego czasu przechodzi zwolna wieść z ust do ust, którą zaledwie brat bratu do ucha udziela. Wieść ta zdaje się nabierać coraz większego prawdopodobieństwo. Mówią o odstąpieniu sprawy publicznéj przez jedną bardzo wysoką osobę (o abdykacyi Mikołaja). Pożyczki pieniężne o któtych cała Europa tyle robiła domysłów, mają być ściśle z projektem powyższym połączone. Mówią że ta osoba, która ból wątroby od wielu lat cierpi, postanowiła resztę dni życia swego przepędzić pod łagodném niebem włoskiem.

W numerach 315 i 317 Dziennika Narodowego donieśliśmy, że dwóch awanturników exploatowało Szwajcaryą pod nazwiskiem Władysława Krasickiego i Bolesława Jasińskiego, że ciż sami poźniéj przebiegali miasta włoskie, ale już pod nazwiskiem Jana Władysława Stryjkowskiego i Wrzoska.

W tych dniach stawił się w naszém biórze P. Jan Władysław Stryjkowski, reklamując przeciw temu doniesieniu. Okazał on nam pasport na swe imie, i oświadczył, że lubo był w Szwajcaryi, że chociaż się spotkał w Nicei z Bolesławem Jasińskim z którym był wtedy dopiero poznany przez sekretarza gubernatora podpisującego pasporty; nigdzie wszakże nie przybierał obcego nazwiska, podróżował pod swojém, i nigdzie nie zostawił żadnych długów, ani nikogo nie oszukał. Że zatém doniesienie uczynione Redakcyi Dziennika było mylne.

W Paryżu zaczęło wychodzić pismo pod tytułem: *Obrazy tułaczego żywota* oddane w rymie przez Polskiego Wiarusa (przez Majora Rudzkiego Alexandra). Ma ono wychodzić półarkuszami w epokach nieoznaczonych, kosztuje 25 c. półarkusz. Zgłaszać się można *franco* pod adresem: à M. Alexandre, chez M. Pagnerre, éditeur, rue de Seine Saint-Germain, 14 *bis*.

Pismo to ma być pewnym rodzajem *Polskjéj Nemesis*. Pierwszy półarkusz zawiera list *Wiarusa do braci pozostałych w kraju*. Jeżeli następne publikacye będą podobne do téj, życzylibyśmy aby wydawca swego przedsięwzięcia nie zaniechywał, a niezawodnie znajdzie czytelników i przyniesie korzyść sprawie publicznéj.

Zmarli.

Dnia 19 Czerwca b. r. umarł w Bridge North (w Anglii) *Wincenty Zielanowicz*. Zostawił żonę przy nadziei z trojgiem dzieci.

Dnia 12 Lipca b. r. umarł w Portsmouth (w Anglii) *Wojciech Osuch*, rodem z Lubelskiego, żołnierz z konnéj artylleryi.

Dnia 16 Lipca b. r. umarł w Paryżu *Stanisław Wołowski*, były naczelny lekarz Sztabu Wojsk Polskich.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W drukarni L. Martinet, przy ulicy Jacob, 30.